

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

ŁOMŻYŃSKIEJ KURJI DIECEZJALNEJ.

Nr 3.

Łomża, dnia 1 marca 1934 r.

Rocznik VI.I.

T R E Ś Ć:

- | | |
|--|--|
| 18. List Biskupów Polski — O ducha chrześcijańskiego w Polsce. | 22. Odnowienie zabytków sztuki kościelnej malarskiej. |
| 19. Uroczyste zakończenie roku jubileuszowego. | 23. Święcenie alumnów. |
| 20. Msza św. w niedzielę Palmową. | 24. Rozp. Rady Ministrów o stowarzyszeniach służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym. |
| 21. Święcenia Olejów św. w Wielki Czwartek. | 25. Książki polecane. |

Nr 18

LIST BISKUPÓW POLSKI

O ducha chrześcijańskiego w Polsce.

NAJMILSI W CHRYSZTUSIE!

Było to u progu nowej ery w dziejach ludzkości, gdy w swoim własnym Państwie przystępowaliśmy do kształtowania odrodzonego życia. W Europie zaczynał się ustalać nowy układ polityczny. W całym świecie poszukiwać zaczęto innych sposobów pojmowania życia, innych ustrojów społecznych i odmiennych form organizacji państwowej. Po latach piętnastu nie jesteśmy u kresu tych przeobrażeń. Niejedno zło naprawiono i stworzono wielkie rzeczy. Ale równocześnie wiele popełniono błędów. Szeroko niemal rozpostarły się nastroje lęku i bezradności. Miejscami wytworzyła się psychoza rewolucyjna, odrzucająca wszystko, co dotychczas było. Już i do dziedziny religijnej chce się wdzierać przewrót.

Byłoby wielkim błędem nie doceniać chwili, która odrzuca tyle pojęć i doktryn, ale większym błędem byłoby nie rozeznąć granic, których choćby najgenialniejsze nowatorstwo przekraczać nie powinno.

Co się może załamać? Co człowiekowi wolno zmienić?

Załamują się twory ludzkie, bo są z istoty swej czasowe i zmienne.

Zmienia się i zmieniać się będzie to, co jest dziełem człowie-

*Recenzja
M. M. M.*

ka. W budowie wieków posługuje się Opatrzność czynami ludzkimi, ale do czasu i w granicach swych planów. Potem się przeżywają, ustępują miejsca innym. Sam człowiek przykładą rękę do burzenia tworów, genjuszów i bohaterów, którzy go poprzedzili. Wśród porywów szlachetnych, wśród ofiar i grzechów, wśród błędów i zawodów tworzy sobie ludzkość nowe rzeczy. Kiedyś inne pokolenie wyróci je jako stare i nieużyteczne i zastąpi je czem innym.

Co się nie może załamać? Czego człowiekowi nie wolno burzyć?

Nie może się w świecie załamać prawda Boża. Nie wolno człowiekowi obalać bożego prawa. Tej prawdy nie wydała myśl człowiecza. Tego prawa nie ustanowiła wola ludzka. One są ponad człowiekiem, ponad jego władzą i wolą, chociaż są dla niego. Ich znaczenie jest niezależne od czasu i od tego, co się w czasie dzieje. Są wieczne. W każdym ustroju nauka Chrystusowa będzie „światłością na objawienie ludów”. Po wszystkie czasy prawo Jego będzie normą moralną ludzkości i „kamieniem węgielnym” ładu w społeczeństwach.

Stąd w dzisiejszej burzy dziejowej nie żałujmy tego, co się jako twór ludzki rzeczywiście przeżyło. Owszem jako zapowiedź lepszych czasów powitajmy te wartości prawdziwe, które się zrodzą z bólów przesilenia. Ale zato tem większy nacisk położmy na to, byśmy w czasie tych przeobrażeń nic nie uronili z tego, co jest Boże i Chrystusowe. Nie możemy uznać autorytetu, któryby ludzkość mógł uniezależnić od Stwórcy. Nie możemy się pogodzić z zakusami, któreby czemkolwiek zastąpić chciały wiarę objawioną. Nie możemy zezwolić na wprowadzenie nowej etyki, któraby sobą zastąpić zamierzała naturalne i objawione prawo moralne. Nie możemy dopuścić do ograniczenia nauczycielskiego i pasterskiego posłannictwa Kościoła.

Tem baczniejszą uwagę zwróćmy na całość spuścizny chrześcijańskiej, że obecną przemianę stosunków cechuje ogromna rozprawa zła z dobrem, rozpaczliwa walka laicyzmu z katolicyzmem. Z tych zmagających musi się wyłonić zwycięstwo Chrystusa. Tylko Chrystus może przewodniczyć nowym czasom.

To też my, Biskupi, świadomi swych powinności, bacznie śledzimy rozwój stosunków i przy różnych sposobnościach upominamy tych, „którzy nie poznali głębokości szatańskiej”¹⁾. „Głuchy i nie-

¹⁾ Objaw. 3, 24.

my duch²⁾), który zawsze w chwili niebezpieczeństwa chce uspić czujność sumienia ludów, nie zazna spokoju od Kościoła. Tego dowodem niech będzie i to wspólne nasze słowo pasterskie, z którym zwracamy się do Was w tej myśli, by zwiększyć Waszą baczność na zamachy, które się pod hasłem nowych czynów gotują na to, czego ludziom zmieniać nie wolno, bo jest wieczne i boże.

Na wstępie pragniemy zaznaczyć że wewnętrzne życie Kościoła w kraju z każdym rokiem doznaje ulepszeń i rozbudowy. Ze skutków czasu niewoli wyswobodziło się posłannictwo Kościoła niemal zupełnie. Usunęliśmy w wielkiej mierze groźny brak duchowieństwa. Rozszerzyliśmy studia kapłańskie. Uprzystępniliśmy rzeszom praktykę wiary, dzieląc rozległe parafje i budując kościoły. Duch święty utwierdza wiarę. Z jego łaską życie nadprzyrodzone pogłębia się głównie przez ruch eucharystyczny i rekolekcyjny. Zainteresowanie się sprawami religijnymi ogarnia szersze warstwy. Odpywa fala pozytywizmu i liberalizmu religijnego. Wśród świeckich coraz częściej spotykamy mężów i kobiety o wybitnym duchu apostołskim. Idea czynu katolickiego przenika szerokie warstwy. Ożywia się tętno życia parafjalnego. Miłosierdzie chrześcijańskie dokonywa wielkich rzeczy. Zmienia się oblicze życia katolickiego. Jest ono wyraźniejsze, głębsze. Ogół katolików jest więcej z hierarchją zespolony, więcej solidarny, aktywniejszy, więcej przejęty odpowiedzialnością za wiarę i Kościół. A co najlepiej charakteryzuje dzisiejszy katolicyzm to pragnienie uduchowienia i świętości.

Ale nie wszystkich ogarnął ten ruch. Zaznacza się pewna powrotna fala tych prądów, które się w Europie przeżyły i które się do reszty kompromitują. Gdy narody słusznie grzebią ducha rewolucji francuskiej, to u nas pewne garstki ludzi sztucznie tego ducha wskrzeszają. Jak gdyby Polsce przypadł smutny udział ratować kosztem swej przyszłości ginący świat materializmu i nowoczesnego pogaństwa, który upaść musi i upadnie. Chodzi o to, by nas przedtem nie zaraził i byśmy bujnego życia narodowego nie zmienili na martwe filary do podtrzymywania tego, co się w świecie wali i co runąć musi.

W tej dziedzinie wskazać musimy na kilka groźnych objawów, które znamionują szeroko założoną ofensywę, mającą za zadanie odciąć naród od odżywczych źródeł Chrystusowych, oddalić go od tchnienia prawdy bożej i zepchnąć na wyludniające się szlaki, na których dokonała się obecna anarchja, upadek i poniżenie Europy.

²⁾ Mar. 9, 24.

I. Walka z Wiarą Chrystusową i Kościołem.

Z bólem stwierdzić musimy, że w Polsce pewne grupy wypowiedziały walkę wierze Chrystusowej. Rozbierając uzasadnienie tej walki, nie znajdujemy ani jednego nowego argumentu czy myśli. Są to stare, osławione kościółburcze hasła antyreligijnych rewolucyj. Były tu ogółowi nieznane, dlatego mają pozory nowości. Gdzieś indziej mocno się przeżyły i ustępują miejsca odradzającemu się katolicyzmowi. Nie są to więc pomysły rodzime, polskie. Z potrzebami i nastrojami duszy polskiej nie mają nic wspólnego, a mimo to zachwala się je jako polską rzeczywistość duchową. Poczyna się i u nas powtarzać zwrot z przed lat stu pięćdziesięciu, że postęp przekreślił chrześcijaństwo, że dawna wiara niszczała, że trzeba stworzyć nową, ale dostosowaną do dzisiejszego człowieka. Poza temi frazesami żadnych zgół dowodów przytoczyć nie umieją, bo też żaden mędrzec nie stworzył naukowej podstawy wolnej myśli, żaden gerjusz nie wykazał sprzeczności między Chrystusem a nauką i postępem. A publikacje polskich wolnomyślicieli i komunistów są drukowaniem świadectwem zupełnego nieuctwa religijnego i braku uzdolnień do poważnej oceny chrześcijaństwa na tle współczesnego życia.

Faktem jest, że w Europie chyli się do upadku nie katolicyzm, lecz to, co w zamiarach wolnomyślicieli miało być jego przeciwstawieniem i spadkobiercą. Bankrutują teorie przez Kościół potępione, a więc marksizm, pozytywizm, liberalizm i sprzeczny z Encyklikami i etyką kapitalizm. Ginie fałszywa kultura wyrosła z przeciwieństwem do nauki Chrystusowej. Natomiast to, co katolickie, nie upada, lecz odradza się, rośnie i zdobywa.

Wolnomyśliciele i bezbożnicy w tem mają słuszość, że za wiarę Chrystusową nie uważają owego szerokiego i bezwładnego chrześcijaństwa, na które sekty umierają, lecz chrześcijaństwo żyjące pełnią swej pierwotnej mocy w Kościele katolickim. Dlatego mało się o sekty troszczy a natomiast prowadzą wytężoną walkę z Kościołem katolickim i jego powagą. Ludzi nieobeznanych z ich celami zwodzą pozorem, że nie z Chrystusem walczą, lecz z klerykalizmem. I czegoż Kościółowi nie zarzucają? Że ma ukryte cele polityczne, że wychodzi na walkę z Państwem, że w kraju propaguje zagraniczne doktryny polityczne, że duchowieństwo nie ma poczucia obywatelskiego, że jest przeciwnikiem Rządu, że wogóle dobry katolik nie może być dobrym obywatelem i tak dalej. Klóć

stosunek między Kościołem a Państwem. Stwarzają sztuczną atmosferę napięć i walki i wogóle szerzą mniemanie, że nowoczesne Państwo nie może żyć w zgodzie z Kościołem.

Jeżeli komu z Was, najmilsi, ta przestroga jest potrzebna, to chcemy Was upomnieć słowy św. Pawła: „Niech was nikt nie zwodzi próżnemi słowy, albowiem dlatego przychodzi gniew boży na synów niewierności”. (Ef. 5, 6). Na doktrynalne niedorzeczności bezbożników i wolnomyślicieli odpowiedźcie pogłębionem wykształceniem religijnem i lepszą praktyką wiary. Chrześcijaństwo jako owoc powszechnego Odkupienia świata, da się pogodzić z każdą rasą, z każdym językiem, z każdym rozwojem postępu. Będzie zawsze w niezgodzie z błędem, fałszem i grzechem. Nigdy nie będzie się sprzeciwiało naturze ludzkiej, ale zawsze ją będzie uszlachetniało. A należycie pojęte i w zupełności przeprowadzone ma moc uzdrowić każdą epokę.

Kościół, głosząc i wprowadzając w czyn naukę Chrystusową, nie lęka się zmian dziejowych. Dochowa wiary Zbawicielowi i dochowa wiary ludzkości. Jako stróż Objawienia nieraz się naraża, bo jego mowa jest jasna: „tak, tak: nie, nie.”. (Mat. 5:37.) Nie przestanie przypominać, że kamieniem węgielnym budowy świata jest Chrystus,” a kto padnie na ten kamień, będzie skruszony, a na kogoby upadł, zetrze go”. (Mat. 21, 44.) Woła, że nie można przyszłości polskiej budować na detronizacji Boga, że nie wolno dopuszczać, by się obłądy bezbożnictwa wżerały w duszę polską, że wielkość Państwa budować należy na cnocie i uczciwości, na niezmiennych prawach moralnych. Takie zasady głosi i uprawia Kościół. To oczywiście nie walka z Państwem, nie zagrożenie Polski.

Kościółowi, najmilsi, powierzył Odkupiciel nasze i wasze dusze. Ma on poza tem i „drugie owce, które nie są z tej owczarni” (Jan 10, 16.). On i tych wrogów swoich, którzy „parskają jeszcze groźbami i morderstwem” przeciw niemu, i tych błądzących, którzy „chodzą w próżności umysłu swego”, (Ef. 4, 17.) przytuli kiedyś miłościwie do siebie, a łaska boża może niejednego z nich w apostoła zamieni. Dzisiaj Odkupiciel woła do każdego z nich przez usta nasze: „Szawle, czemu mnie prześladujesz?” (Dz. Apost. 9, 4).

II. Druga nasza przestroga dotyczy zagrożonych zasad obyczajności chrześcijańskiej.

Po wojnie światowej wdarło się w życie narodów zdziczenie i upadek moralny. Fala zła nie oszczędziła Polski, w której, dzięki

Bogu, chrześcijański zmysł etyczny skuteczniej jej się przeciwstawił, niż to miało miejsce w innych krajach. Kościół stanął wobec olbrzymich zadań i zdwajając swe wysiłki odpiera od narodu atak nieobyczajności.

Ale w tej pracy napotyka na zorganizowane działanie czynników, które chcą Polsce narzucić inną etykę i inną obyczajność, odmienną od moralnego prawa Chrystusowego. Zasadniczą treścią tej nowej etyki jest odrzucenie szóstego przykazania bożego. W świetle tej nowej etyki niema grzechu w dziedzinie obyczajów poza gwałtem. Wszystko wszystkim wolno. W tej etyce niema miejsca na skromność, wstydlivość, opanowanie siebie, ascezę życiową, wierność małżeńską. Zasadę moralną: nie grzeszyć, zastąpiono wskazówką higieniczną: byle uniknąć pewnych następstw.

Ta rewolucja moralna wypływa z istoty naturalizmu, dążącego do wyzwolenia ludzkości z zależności od Boga, i prowadzi nieubłagane do moralności bolszewickiej. W ten sposób wylania się przed nami pod nazwą naprawy obyczajów obrzydliwy świat upadku i bezwstydu. Ruch ten, propagowany przez organizacje i wykłady, przez literaturę, prasę i widowiska, ośmiesza zasady etyki chrześcijańskiej, usprawiedliwia każdy występki, legalizuje każdą nieczystość i brud. Erotyka i wyuzdanie ma pozbawić młodzież polską poczucia moralnego, zdrowia i sił. Rozwiązłość ma zdeprawować ducha polskiego. Choroby mają stoczyć polskie plemię. Swawolą i niekaralnością prywatnego życia ma sobie dzisiejszy człowiek powetować zewnętrzne wędzidła ściśnionej karności obywatelskiej. Według manifestu reformy seksualnej współczesny człowiek to libertyn, cnota obłudą, grzech zabobonem a nieskrępowane wyżycie się dowodem postępu.

Ze zgrozą stwierdzamy niebezpieczeństwa dekadentyzmu moralnego. Wzniesmy się najmiłsi, ponad zwyrodnienie myśli ludzkiej. Jest to bowiem objawem chylącej się do upadku cywilizacji, że ludzkość nie zdobywa się na wysiłki potrzebne do uzdrowienia rozluźnionych obyczajów a natomiast do nich obniża zasady moralne.

Dla katolików szóste przykazanie boże jest wiecznym nakazem etycznym. Grzech pozostanie grzechem. Mimo ułomności powinniśmy z nim stanowczo zerwać. Mimo pokus i propagandy bezwstydu odwróćmy się od erotyki i lubieżności, które są oznaką pokoleń słabych. Nie dopuśćmy, by nasza kochana młodzież, czerstwa, czysta i szlachetna uznała użycie i przyjemność za zasadę etyczną. Takie poglądy znamionują pokolenie dotknięte zwyrod-

nieniem. Cnota czystości, życiowa karność wewnętrzna i zewnętrzna to klejnot nieznany rozpustnikom. To cnota bardzo aktywna, bojowa, okupowana nie biernością, lecz energią i mocą ducha. Bywają niestety i ze strony katolickiej złe przykłady, które ludzi stojących zdala od praktyki życia chrześcijańskiego naprowadzają na fałszywy wniosek, że cnota czystości jest niemożliwa. A jednak za św. Pawłem każdy chrześcijanin powiedzieć może: „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia”. (Fil. 4, 13.)

Wiara i łaska boża, Sakramenta święte i opanowanie siebie w myśl życia duchowego wydały i ciągle wydają bohaterów i bohaterki cnoty. Spotykamy ich wszędzie. Pełno ich w szeregach młodzieży. Będzie ich w przyszłości jeszcze więcej, bo zmysł katolicki i godność narodowa przełamia w kraju propagandę zgnilizny.

III. Na trzecim miejscu przemówić musimy w obronie rodziny.

Rodzina pocyna i w Polsce niedomagać na następstwa tego światopoglądu, który odtrącając prawo boże, zapatruje się na rodzinę pod kątem widzenia indywidualnego użycia, bez względu na zasady etyczne, na społeczne zadania i dobro ogólne. Już socjalizm wprowadził w nasze sfery robotnicze pogląd, że rodziną nie rządzą wyższe prawa a jest ona instytucją dla wygody i zadowolenia małżonków. Zasadę tak pojętego szczęścia osobistego w małżeństwie szerzą dzisiaj w kraju te koła, które się wprawdzie liberalizmu wyrzekają, ale przejęły po nim smutną spuściznę bezbożnej etyki społecznej. Rozbijanie rodziny stało się hasłem nie w tem znaczeniu, jakoby się rodziny wogóle nie uznawało, lecz przez to, że się rodzinie odbiera wszelki święty charakter i że nie uznaje się żadnej normy moralnej, któraby ją obowiązywała. Małżeństwo poniża się do pojęcia instytucji chroniącej od samotności. Stąd rozsypywanie jego spoiwości, ośmieszanie rodzin wzorowych, niezrozumienie dla katolickiego obyczaju małżeńskiego, a nawet wyszydzanie wierności małżeńskiej. To się dzieje w prasie, literaturze, teatrze, kinie, na odczytach, pogadankach i zebraniach a nawet w humorystycznych kącikach pism uchodzących za poważne.

Nic dziwnego, że przy obecnej nędzy i przy pewnym stopniu poczucia moralnego, o którym już wspomnieliśmy, rodzinie zagraża rozkład. Obok ucieczki od małżeństwa stwierdzić można groźniejszą ucieczkę od obowiązków małżeńskich i rodzinnych, ucie-

czkę od dziecka, ucieczkę od wierności małżeńskiej i od jedności małżeństwa. Zbezcześciwszy charakter sakramentalny, którym Bóg rodzinę uświęcił, zamienia ją laicyzm w dom sromoty.

Dla nas katolików małżeństwo jest sakramentem i instytucją będącą na służbie twórczej Opatrzności. Rodzina jest dla nas świętością, której hańbić nie wolno. Rodzina nie jest domem zabawy i uciechy, lecz powołaniem do obowiązku, do wzniosłej misji, do ofiary i trudu. Dziecko nie jest ciężarem i kłopotem, lecz radośnym dopełnieniem sakramentalnej jedności rodziny, uwiecznieniem się ojca i matki w obrazie Bożym i dziejowym, odradzaniem się narodu i ludzkości.

Dlatego wzywamy was, najmilsi, byście szacunkiem religijnym otaczali małżeństwo i rodzinę, ojcostwo i macierzyństwo, byście pielęgowali naturalne i zdrowym narodom właściwe pragnienie i ukochanie dziecka. Kościelne prawo małżeńskie niech będzie nadal święte i nietykalne. Ofiary ponoszone dla rodziny uważajcie za najwznioślejsze, jakie w życiu spełnić można. Od takiego pojmowania rodziny niech was nie odwiodą żadne hasła przebudowy ustrojów. Pamiętajcie, że tylko te ludy przeżyją inne, które nie pozwolą skazić swej rodziny. Tylko te narody obronią się od zagłady, które uczynią z rodziny ośrodek polityki społecznej i państwowej, a ożywiać ją będą zasadami Chrystusowemi. Bez moralności opartej na prawach bożych rodzina zwyrodnieje a naród upadnie.

IV. Musimy też z obowiązku biskupiego poruszyć sprawę bardzo przykrą, mianowicie propagandę grzesznych nadużyć małżeństwa, szerzoną pod nazwą „świadomego macierzyństwa”. Świadome powinno być każde macierzyństwo w tem znaczeniu, że kobieta, podejmując się czynności przyszłej matki, ma sobie zdawać sprawę z następstw tego kroku i z obowiązków, które przez to przejmuje. Świadome macierzyństwo w myśli chrześcijańskiej to szczerą gotowość na przyjęcie dziecka, radosne powitanie jego przyjscia i zdecydowanie na ofiarę ze siebie dla jego dobra. Świadome macierzyństwo w duchu katolickim to głębokie poczucie godności matki i jej powinności zarówno pod względem zdrowia i higieny, jak również i nade wszystko pod względem wychowania potomstwa. Przeciw takiemu świadomemu macierzyństwu nie występujemy. Owszem zalecamy je żonom i matkom.

Natomiast napiętnować musimy świadome macierzyństwo pojmowane i praktykowane jako zapobieganie urodzinom przez niedo-

zwolone środki. Pod nazwą świadomego macierzyństwa prowadzą pewne koła propagandę unikania macierzyństwa i dziecka. Ten ruch powinien się właściwie nazywać ruchem „świadomej walki z macierzyństwem” w myśl hasła „mniej urodzin”. Świadome macierzyństwo tak pojęte jest następstwem materialistycznego pojmowania rodziny, o czem świadczy także nawiązywanie polskiego ruchu świadomego macierzyństwa do takiegoż ruchu w Sowietach. Niestusznie uzasadnia się ten ruch hasłami higieny, sprawiedliwości społecznej, korygowania natury a nawet dobra Państwa. W samej rzeczy jest to dążenie do uprawnienia grzechu.

Rozumiemy doskonale, że ciężkie położenie ekonomiczne utrudnia w wielkiej mierze życie rodzinne. Utrudnia, ale go nie uniemożliwia. Świadczy o tem fakt, że sfery najwięcej kryzysem dotknięte, dzięki Bogu, najwierniej trwają w katolickich tradycjach rodzinnych a praktyka tak zwanego świadomego macierzyństwa ogarnia przedewszystkiem te koła, które prowadzą żywot wygodniejszy. Te sfery, którym zasobne warunki umożliwiają i umożliwiają wychowanie liczniejszej rodziny i zabezpieczenie jej bytu, pierwsze weszły na drogę sztucznego ograniczania potomstwa. Wynika z tego, że właściwym źródłem tego smutnego zjawiska jest lekkie pojmowanie życia, zanik norm etycznych w sumieniu współczesnym i wzwalanie instytucji małżeństwa od obowiązków i ciężarów.

Przypominamy tu wiekopomne nauki Ojca świętego Piusa XI z Encykliki o Małżeństwie chrześcijańskim: — Wielu ośmiela się nazywać dziecko przykrym ciężarem małżeństwa i poleca wystrzegać się go starannie, nie przez uczciwą wstrzeźliwość (która za zgodą obojga małżonków w małżeństwie jest dozwolona), lecz gwałceniem aktu naturalnego. Na te zbrodnicze czyny pozwalają sobie jedni dlatego, że sprzykrzywszy sobie dzieci, zażywać pragną rozkoszy życia bez ciężarów, inni tem się zasłaniają, że ani wstrzeźliwości zachować, ani też potomstwem obarczać się nie mogą, już ze względu na siebie, już to na małżonkę, już też na swój stan majątkowy.

Ale niema doprawdy takiej przyczyny, choćby najbardziej ważnej, któraby zdołała z naturą uzgodnić i usprawiedliwić to, co samo w sobie jest naturze przeciwne.

— Nie dziw więc, że według świadectwa Pisma św. Bóg w majestacie swoim haniebną tę zbrodnię straszliwym ścigał gniewem i niekiedy nawet karał śmiercią, jak o tem wspomina św.

Augustyn: „Bezprawnie i haniebnie używa małżeństwa choć z własną żoną ten, kto unika potomstwa. Tak uczynił Onan, syn Judy, i dlatego uśmiercił go Bóg”.

— Ponieważ od niedawna niejedni, jawnie odstępując od nauki chrześcijańskiej, przekazanej od początku i niezłomie zachowywanej, sądzili, że w obecnych czasach inną w tym przedmiocie należy głosić naukę, dlatego Kościół Katolicki, któremu sam Bóg powierzył zadanie nauczania i bronięcia czystości i uczciwości obyczajów, Kościół ten, pragnąc pośród tego rozprzężenia obyczajów zachować związek małżeński czystym i od tej zakały wolnym, odzywa się przez usta Nasze głośno i obwieszcza nanowo: Ktokolwiek użyje małżeństwa w ten sposób, by umyślnie udaremnić naturalną siłę rozrodczą, łamie prawo Boże oraz prawo przyrodzone i obciąża sumienie swoje grzechem ciężkim...

— W obronie grzesznego używania małżeństwa zaś przytacza się często powody urojone albo przesadne. O bezwstydnym bowiem nie chcemy wspominać. Przecież dobra Matka, Kościół, zna doskonale i docenia zdrowotne względy, zagrażające życiu matki, o które tu chodzi. Któż może bez głębokiego współczucia o tem myśleć? Kogo nie ogarnie podziw najwyższy na widok matki, w bohaterstwie poświęceniu gotowej iść na niechybną nieraz śmierć, byle ocalić życie dziecka, spoczywającego pod jej sercem? Jej cierpienia, poniesione w bezwzględnej spełnieniu obowiązku naturalnego, Bóg jedynie w przebogatem zmiłowaniu swoim będzie mógł wynagrodzić i dać doprawdy miarę nie tylko natłoczoną, ale opływającą...

— Wielce też wzruszają Nas skargi owych małżonków, którzy, srogim niedostatkiem dotknięci, z trudem ledwie dzieci wyżywić mogą.

— Należy się jednak mieć na baczności, by oplakany stan majątkowy nie stał się przyczyną jeszcze bardziej oplakanych błędów. Niema bowiem takich trudności, któreby mogły znieść prawomocność przykazań Bożych, zabraniających czynów, złych ze swej natury. We wszelkich okolicznościach małżonkowie mogą zawsze, za łaską Bożą, w stanie swoim żyć uczciwie i czystość małżeńską zachować bez owych niecznych występków.

Zgodnie z tą nauką katolicką, tak jasno wyłożoną przez Ojca Świętego przestrzegamy Was, najmilsi, przed niemoralnością praktyk, szerzonych przez dzisiejszy grzeszny ruch świadomego macierzyństwa i przez jego poradnie. Wolno chodzić po pomoc do poradni, które szerzą cześć dla macierzyństwa i miłość dla dziecka,

uczą higieny macierzyńskiej i walczą ze śmiercią niemowląt. Ta pomoc jest cenna i dla szerokich warstw potrzebna. Niewolno korzystać z usług poradni, które uczą obchodzenia się ze środkami zapobiegawczymi i w ten sposób zanieczyszczają źródła życia wbrew prawu bożemu i naturalnemu.

Bóg uzależnił od posłuchu dla swego prawa szczęście ludzkości. Na losach innych narodów spostrzec możemy, że sztuczne i niedozwolone ograniczanie narodzin zamienia je w narody starców. Przestają być narodami twórczymi i zdobywcami. Nie dołączają i stają się cudzym łupem. Czy Polska ma stanąć w rzędzie ludów starczych, niemocnych, wymierających? Ubytku spowodowanego rozluźnieniem etyki małżeńskiej nie wypełni higiena i walka ze śmiertelnością. Warunkiem przyszłości i potęgi Państwa jest zważta rodzina, pragnienie i ukochanie dziecka, potomstwo zdrowe i duchowo świeże, wychowane pod okiem czujnych rodziców, pojmujących rodzinę jako święte zadanie i jako swoje osobiste szczęście życiowe. Laicyzm rozpręgający rodzinę nie przysłużył się Państwu. Ono się wyprze ducha, z którego się świadome macierzyństwo zrodziło, tak jak się zdrowy człowiek opędza myślom samobójczym.

Idąc za nakazem sumienia, z prawdziwą przykrością tu zaznaczyć musimy, że propaganda zasad i praktyk niezgodnych z katolickim pojęciem małżeństwa i rodziny wychodzi przeważnie z kół Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Mimo jasnego stanowiska, które przed dwoma laty zajęliśmy w stosunku do znanego projektu prawa małżeńskiego, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet uprawiał jego propagandę. To samo zrzeszenie wysuwa teraz, że w Kodeksie Karnym należy złagodzić artykuł, dotyczący kar, za przerywanie ciąży, mimo, że ten artykuł i tak już nie broni dostatecznie niewinnych dzieci. Dalej Koła tego Związku krzewią hasła świadomego macierzyństwa w znaczeniu niedozwolonego ograniczania potomstwa i głoszą konieczność poradni dla t. zw. regulacji urodzin, czyli placówek, któreby fachowo uczyły zapobiegania macierzyństwu. Nie wspominając już o niekatolickim stanowisku tego Związku w sprawie koedukacji, musimy stwierdzić, że ze stanowiska nauki katolickiej wpływ Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na kształtowanie się rodziny polskiej i etyki małżeńskiej jest szkodliwy i dlatego przestrzegamy katoliczek przed tą organizacją i jej zgubną propagandą.

V. Ostatnie niebezpieczeństwo, na które pragniemy wskazać, to propaganda komunizmu. Nie mamy tu na myśli zbliżenia poli-

tycznego, które po usunięciu przeszkód dobrego stosunku sąsiedzkiego nastąpiło między Polską a Sowietami pod względem międzynarodowego współżycia. Umacniając pokój na swej granicy wschodniej, Polska przyczynia się waleśnie do utwierdzenia pokoju europejskiego, którego jest szczerą i zasłużoną rzeczniczką.

Chodzi nam o co innego a mianowicie o to, że pewne zorganizowane i luźne grupy wolnomyślicielskie uprawiają już otwarcie t. zw. zbliżenie się ideowe, czyli uczą myśleć po bolszewicku, szerzą bolszewicki sposób zapatrywania się na życie, na społeczność, na religję i etykę. Według nich niema w komunizmie nic takiego, coby nas zasadniczo zrażać lub odstraszać mogło. Owszem twierdzą, że z treścią bolszewizmu możnaby się przy pewnych zastrzeżeniach i poprawkach pogodzić a nawet należałoby czemprędzej komunizm w Polsce wprowadzić, jako niezawodne lekarstwo na wszystkie niedomagania życia polskiego. Bo bolszewizm, według nich, to wyższy stopień kultury i postępu, na którym ludzkość będzie inna niż dzisiaj, bo doskonalsza, swobodna, szczęśliwa. Więc należy się wyleczyć z uprzedzeń, oswoić się z tem objawieniem ze wschodu i jak najszybciej je wprowadzić. To a nie co innego znaczy zbliżenie kulturalne, szerzone nie tylko konspiracyjnie przez agentów przewrotu światowego, ale krzewione otwarcie i publicznie przez pisma i przez legalne, znane organizacje.

Przed tą propagandą komunizmu najusilniej Was przestrzegamy. Ideologię bolszewicką należy bezwzględnie odrzucić, chociażby tylko dla jej wojowniczego stosunku do Boga, religji i dla sprzecznej z prawem bożem i naturalnem etyki ogólnej, społecznej i rodzinnej. Komunizm żadnego narodu nie uszczęśliwi, bo jest w swych założeniach niezgodny z naturą ludzką. A chociaż mógł dokonać niejednego dzieła w dziedzinie techniki, to zawsze pozostanie jego hańbą, że znaczył swój pochod niesłychanym terorem i nieopisanymi bezceństwami. Komunizm jest w dalszym ciągu najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla kultury świata i normalnego rozwoju ludzkości. Bolszewizm pozostaje nadal zarazą, przed którą chronić się powinny państwa i narody. Cokolwiek w niniejszym liście pisaliśmy o walce z wiarą i Kościołem, o groźnych przewrotach w dziedzinie moralnej, o zagładzie życia rodzinnego, o niszczeniu źródeł życia narodów, wszystko to stanowi ośnowę bolszewizmu i zostało w Sowietach przeprowadzone do ostatnich granic.

Toteż ubolewamy nad tem, że w niektórych organizacjach

wpaja się w młode umysły i serca kierunki radykalne i antykościelne, które i pod względem religijnym i obyczajowym są jakby przedszkolem bolszewizmu. Co gorsze, stwierdzić musimy, że na stanowisku komunistycznym stanęło stowarzyszenie pod nazwą „Legion Młodych”. Mimo przeciwnych oświadczeń, odrzuca on chrześcijaństwo. Zwalcza Kościół. Miota oszczerstwa na Stolicę św. i na organizacje katolickie. Żąda rozdziału i walki Państwa z Kościołem. Odrzuca katolickie normy etyczne a godzi się na bolszewicką moralność i na bolszewicką etykę społeczną. Propaguje wolną miłość i napiętnowane przez Kościół pojęcie małżeństwa. Temi zasadami są wypełnione publikacje, referaty Legionu Młodych. Jest to tem groźniejsze, że z Legionu Młodych dobiera się instruktorów dla „Straży Przedniej”, rekrutującej się z uczni szkół średnich.

Potępiają to zasadniczo wrogie stanowisko Legionu Młodych wobec nauk etyki chrześcijańskiej, wyrażamy nadzieję, że lepsza część tego społeczeństwa spowoduje w nim zmianę kierunku ideowego. Jeżeli to nie nastąpi i jeżeli w pismach i wykładach w dalszym ciągu trwać będzie dotychczasowe nastawienie antykatolickie i komunistyczne, trzeba będzie uważać Legion Młodych za stowarzyszenie potępione przez Kościół w myśl prawa kanonicznego.

Najmilsii!

Nie możemy w liście pasterskim omówić wszystkich braków i potrzeb dzisiejszego życia. Podaliśmy wam kilka uwag i wskazań, na które czekaliście. Streszczamy je w tej myśli, że Polska musi pozostać chrześcijańską, nie może i nie powinna stać się wolnomyślną, bezbożniczą, bolszewicką. Życie polskie może się rozmać układać pod względem społecznych ustrojów, ale duch jej musi być Chrystusowy. Więc nie wolno obniżać ideałów chrześcijańskich. Nie wolno rezygnować z prawdy katolickiej. Nie wolno czynić ustępstw w tem, co jest prawem bożem. Natomiast ducha chrześcijańskiego należy pogłębiać, bo chrześcijaństwo płytkie i niekonsekwentne powoduje klęski, traci moc zdobywczą i nie kształtuje ducha czasów.

Niebawem rozpoczną się w kraju obchody Roku Jubileuszowego Zbawienia świata. Ta tajemnica wiary powinna zająć nasze myśli i oświecać dusze. W jej blaskach odbudujemy w swem życiu to chrześcijaństwo nadprzyrodzone, które wyrosło z Krwi Zbawicielowej. W oświeceniu tego największego w dziejach ludzkich wydarzenia szukajmy rozwiązania zarówno własnych trudności

duchowych jak i zagadnień religijnych i etycznych, które stanowią ośrodek współczesnych dążeń i zmagañ. Z Chrystusowego testamentu wysnujemy wnioski, jak przez wielkoduszne apostołstwo w życiu polskiem „prostować nogi nasze na drogę pokoju” (Łuk. 1, 79) *Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem.*

Warszawa, dnia 21 lutego 1934 r.

- † Aleksander Kardynał Kakowski, arcybiskup — metropolita Warszawski.
- † August Kardynał Hlond, arcybiskup — metropolita Gnieźnieński i Poznański.
- † Andrzej Szeptycki, arcybiskup — metropolita Lwowski obr. gr. kat.
- † Adam Sapieha, arcybiskup — metropolita Krakowski.
- † Józef Teodorowicz, arcybiskup Lwowski obrz. orm.
- † Bolesław Twardowski, arcybiskup — metropolita Lwowski obrz. łac.
- † Romuald Jałbrzykowski, arcybiskup — metropolita Wileński.
- † Antoni-Juljan Nowowiejski, arcybiskup — biskup Płocki.
- † Stanisław Gall, arcybiskup.
- † Augustyn Łosiński, biskup Kielecki.
- † Grzegorz Chomyszyn, biskup Stanisławowski obrz. gr. kat.
- † Józefat Kocyłowski, biskup Przemyski obrz. gr. kat.
- † Marjan Fulman, biskup Lubelski.
- † Henryk Przeździecki, biskup Podlaski.
- † Wincenty Tymieniecki, biskup Łódzki.
- † Adolf Szelażek, biskup Łucki.
- † Teodor Kubina, biskup Częstochowski.
- † Stanisław Łukomski, biskup Łomżyński.
- † Stanisław W. Okoniewski, biskup Chełmiński.
- † Karol Radoński, biskup Włocławski.
- † Włodzimierz Jasiński, biskup Sandomierski.
- † Stanisław Adamski, biskup Katowicki.
- † Kazimierz Bukraba, biskup Piński.
- † Franciszek Lisowski, biskup Tarnowski.
- † Józef Gawlina, biskup Polowy.
- † Franciszek Barda, biskup Przemyski obrz. łac.

Powyższy List Biskupów Polski WW. Ks.Ks. Proboszczowie i Ks.Ks. Prefekci odczytają z ambon w miejsce kazania w dwóch częściach w niedziele dnia 4 i 11 marca.

№ 19.

Uroczyste zakończenie roku jubileuszowego

W dzień Zmartwychwstania Pańskiego Ojciec św. dokona zamknięcia roku jubileuszowego, który trwał od 2 go kwietnia ubiegłego roku na pamiątkę 1900 rocznicy spełnionego przez Zbawiciela odkupienia ludzkości.

Jednakże z tem odkupieniem przez ofiarę krzyżową łączy się także ustanowienie Najśw. Sakramentu i sakramentu kapłaństwa Nowego Zakonu. Powstała przeto myśl, aby ten święty rok zakończyć publicznym aktem wdzięczności dla Pana Jezusa za te dwa sakramenty. Myśl tę uzupełnił Ojciec św. wyrażając życzenie, aby na całym świecie katolickim odbyły się eucharystyczne adoracje kapłanów i wiernych na cześć Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie.

I rzeczywiście będzie to najwznioślejsze zamknięcie tego jubileuszowego roku, bo kiedy sam Pan Jezus tak ściśle złączył Najśw. Sakrament i kapłaństwo Swego Kościoła z ofiarą odkupienia, my czcząc w jubileuszowym wspomnieniu dzieło odkupienia nie możemy pominąć uczczenia Najśw. Sakramentu oraz kapłaństwa, które Najśw. Sakrament w Kościele Chrystusowym na ołtarze wprowadza i tam go przechowuje.

Kapłaństwo i ołtarz są z sobą złączone i wzajemnie się uzupełniają. Prawda, mieli także poganie swoje ołtarze i w świątyniach niekatolickich widzieć je można, lecz tam były one i są martwym, nic nie mówiącym przedmiotem. Natomiast ołtarz w kościołach naszych to złóbek zarazem Zbawiciela prawdziwego i Jego stałe mieszkanie i miejsce ofiary nieustającej i tron Jego Boskiego Majestatu. A że takim jest ten ołtarz, zawdzięcza to kapłaństwu i jego od Pana Jezusa nadanej mu mocy sakramentalnego przemieniania chleba i wina w prawdziwe Ciało i prawdziwą Krew Pana Jezusa, Boga-Człowieka.

I Najśw. Sakrament i sakrament kapłaństwa Pan Jezus ustanowił w dzień przed Swoją Krzyżową Ofiarą. Pobłogosławiwszy wówczas chleb i wino przemienił je w Ciało i Krew Swoją wśród słów: „To jest Ciało moje, to jest Krew moja”. A zaraz potem dał kapłanom swoim władzę dokonywania Najśw. Sakramentu słowy: „to czyńcie na moją pamiątkę”. Odtąd przez kapłaństwo Nowego Zakonu żyje Chrystus w Najśw. Sakramencie między nami, razem z nami i w sercach naszych prawdziwie i czynnie.

Jakże więc pominąć mielibyśmy sposobność daną nam przez ten rok jubileuszowy, do wdzięcznego podziękowania Panu Jezusowi za te dwa wspaniałe dary: Najśw. Sakramentu i kapłaństwa?

Ojciec św. pragnąc, aby ten wyraz wdzięczności zaznaczył się jaknajdobitniej i był wyrazem całego zjednoczonego katolickiego świata wezwał wszystkich kapłanów katolickich i wiernych do odbycia godzin adoracyjnych, mianowicie kapłanów do adoracji Najśw. Sakramentu w dniu 15 marca a wiernych w dniu 18 marca bieżącego roku. W te dni sam Ojciec św. współ z kapłanami i wiernymi odbędzie adorację w swojej bazylice Watykańskiej.

Złączmy się i my z naszym Najwyższym Pasterzem w kornym uczczeniu naszego Zbawiciela w Najśw. Sakramencie pośród nas przebywającego, wyrażmy Panu Jezusowi głęboką wdzięczność za ten wielki dowód Swojej ku nam miłości i za troskliwość Jego objawioną przez ustanowienie kapłaństwa, pośredniczącego nieustannie między Nim a nami.

W tym celu wzywam Was, ukochani Kapłani, do odbycia w czwartek dnia 15 marca w swoich kościołach od godz. piątej do godz. szóstej po południu uroczystej adoracji wystawionego Najśw. Sakramentu ze współudziałem bractw i młodzieży szkolnej.

Ogół zaś parafian zachęcam do odbycia drugiej wspólnej godziny adoracyjnej w niedzielę d. 18 marca popołudniu. Tam, gdzie się odbywają Gorzkie Żale wobec wystawionego Najśw. Sakramentu, może to nabożeństwo zastąpić tę godzinę adoracyjną. Atoli nauka na tem nabożeństwie niech ma za przedmiot obowiązek naszej wdzięczności za danie nam przez Pana Jezusa Najśw. Sakramentu i kapłaństwa.

Łomża, d. 10 lutego 1934.

† Stanisław Bp.

№ 20.

Msza św. w niedzielę Palmową.

Kurja przypomina WW. Duchowieństwu przywilej dla kapłanów, binujących mszę św. w niedzielę Palmową, że mogą w drugiej mszy św. opuścić czytanie pasji: przed „Altera die” odmówić trzeba „Munda cor” i zwykle: „Sequentia Sancti Evangelii secundum Mathaeum”.

№ 21.

Święcenia Olejów św. w Wielki Czwartek.

Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku PP. Ks.Ks. Dziękani wydelegują do Łomży po jednym kapłanie z każdego dekanatu w celu wzięcia udziału w ceremonjach poświęcenia Olejów św. w Wielki Czwartek. Zwraca się uwagę, że delegaci winni stawić się w Łomży najpóźniej o godz. 7-ej rano dnia 29 marca b. r.

№ 22.

Odnowienie zabytków sztuki kościelnej malarskiej.

URZĄD WOJEWÓDZKI WARSZAWSKI
WYDZIAŁ ADMINISTRACYJNY

Dnia 30 stycznia 1934 r. L. AS. XV/34.

Prace konserwacyjne z zakresu zabytków
malarstwa, na terenie wojew. Warszawskiego
i Białostockiego.

Do
Kurji Diecezjalnej
w Łomży.

W uzupełnieniu pisma Urzędu Wojewódzkiego z dnia 22 grudnia 1933 r. L.AS.XV 43, w sprawie wykazu zabytków rzeźby (w kościołach na terenie województw Warszawskiego i Białostockiego) wymagających prac konserwacyjnych, Urząd Wojewódzki pośpiesza zakomunikować, iż istnieje możliwość odnowienia szeregu zabytków kościelnego malarstwa stalugowego i ściennego, jak oczyszczenie, odnowienie, i t. p. z Funduszu Pracy przeznaczonego dla związków artystycznych.

Urząd Wojewódzki prosi uprzejmie o zainteresowanie tą sprawą Przewielebnych Księży Proboszczów i łaskawe nadesłanie informacji do dnia 25 lutego 1934 r.

Ze względu na krótki okres czasu, pożądanem byłoby nadsyłanie wiadomości bezpośrednio do Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego na ręce konserwatora zabytków.

(Dr. J. Kluss)

Konserwator zabytków sztuki
na Województwo Białostockie i Warszawskie.

Kurja Diecezjalna podaje powyższe do wiadomości WW. Duchowieństwa. Zgłoszenia zawierające co do wartości zabytkowej

przedmiotu i rodzaju renowacji należy przesłać do Kurji Diecezjalnej przed 15 marca b. r.

№ 23.

Święcenia alumnów.

Jego Ekscelencja Ks. Biskup Sufragan dn. 17 lutego b.r. udzielił *tonsury* alumnom: Bieniewskiemu Józ., Cwalinie Kaz., Dąbrowskiemu J., Dzieńiszewskiemu Kac., Grochowskiemu Wacł., Leszczyńskiemu Stan., Miklaszewskiemu Franc., Milanowskiemu Ant., Olszewskiemu Witol., Podbielskiemu Henr., Poniatowskiemu Zygm., Steciowi Lucj., Tawrelowi Paw., Wróblewskiemu Bron., Wyszynskiemu Tad., Złotorzyńskiemu Ant., Kleinschmidtowi Józ.

Dn. 18 lutego b.r. *mniejszych święceń*: Archutowskiemu Ksaw., Chudzikowi Stan., Dmuchowskiemu Kaz., Galantowi Kaz., Kleinschmidtowi Józ., Łaczyńskiemu Józ., Pęzie Aleks., Płońskiemu Tad., Prusakowi Marj., Roszkowskiemu Czesł., Siekierskiemu Miecz., Szkiładziowi Bol., Wądołowskiemu Jan., Witkowskiemu Stan., Wojtkowskiemu Stan., Zalewskiemu Henr., Ksepce Bron., Ołdakowskiemu Stan., Kapkowskiemu Zyg., Podbielskiemu Tel., Daniłowiczowi Miecz., Równemu Kaz., Kozłowskiemu Bol., Miklaszewiczowi Stan., Godlewskiemu Lucj., Chełchowskiemu Stan., Pogorzelskiemu Henr., Rakowskiemu Czesł., Brulińskiemu Czesł., Filipowiczowi Miecz., Olszewskiemu Wac., Sasinowskiemu Mik., Hajkowskiemu Bron., Lewszykowi Miecz., Brzozowskiemu Wład.

Subdjakonatu: Kęblińskiemu Józ., Godlewskiemu Bol., Tybrowskiemu Stan., Wiśniewowskiemu Józ., Backielowi Wac., Żebrowskiemu Czesł., Wieczorkowi Al., Skłodowskiemu Marj., Gymińskiemu J., Klupczyńskiemu Stan., Kamińskiemu Stan. Dnia zaś 24 lutego b. r. djakonatu wyżej wymienionym subdjakonom.

№ 24.

Rozporządzenie Rady Ministrów

z dnia 28 stycznia 1934 r.

o stowarzyszeniach służących katolickim celom religijnym i wyznaniowym.

(Dz. U. R. P. № 9 poz. 72).

Na podstawie art. 10 prawa o stowarzyszeniach z dnia 27-go października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 808) zarządza się co następuje:

§ 1. Rozporządzenie niniejsze dotyczy stowarzyszeń nieobjętych art. 9*) pkt. a) prawa o stowarzyszeniach, a mających za cel podstawowy szerzenie zasad katolickich, jeżeli powstały za zgodą biskupa diecezjalnego lub już po ich powstaniu zostały przezeń aprobowane, nie mają charakteru pracowniczych związków zawodowych, a statuty ich (art. 12 i 19 powołanego prawa) przewidują nadzór biskupa nad działalnością stowarzyszenia.

§ 2. Stowarzyszenia, przewidziane w § 1, będą traktowane według postanowień prawa o stowarzyszeniach z poniższymi zmianami:

Postanowienia: art. 6 pkt. a) w zakresie celu podstawowego stowarzyszeń (§ 1), art. 18, z wyjątkiem pkt. b) w ust. 2 prawa o stowarzyszeniach, nie będą stosowane do tych stowarzyszeń.

Art. 14 będzie miał zastosowanie tylko, o ile dotyczy zgodności danej stowarzyszenia z prawem.

Zakładanie oddziałów stowarzyszenia, podpadającego pod § 1, może się odbywać drogą zawiadomienia właściwej władzy administracyjnej przez centralę stowarzyszenia. Pozatem również do oddziałów stowarzyszeń zwykłych będą stosowane przepisy art. 41 prawa o stowarzyszeniach.

Co do korzystania z ofiarności publicznej stowarzyszenia zwykle będą traktowane narówni ze stowarzyszeniami zarejestrowanymi.

§ 3. Właściwe władze państwowe za pośrednictwem władzy wojewódzkiej zawiadamiają biskupów diecezjalnych o wszelkich dostrzeżonych uchybieniach w działalności stowarzyszeń, przewidzianych w § 1.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze stosuje się również do związków stowarzyszeń, jeśli te związki odpowiadają warunkom § 1, nawet gdy do związku należą stowarzyszenia nie objęte przepisem § 1.

§ 5. Warunkiem zastosowania przepisów niniejszego rozporządzenia jest zawiadomienie właściwej wojewódzkiej władzy administracji ogólnej przez biskupa diecezjalnego o udzieleniu przezeń zgody na założenie stowarzyszenia lub aprobaty dla stowarzyszenia już istniejącego.

Warunek ten uważa się za spełniony także, gdy, przy zgłoszeniu stowarzyszenia lub przy wniesieniu podania o rejestrację do

*) Vide Prawo o stowarzyszeniach Rozp. Kurji z 1933 r. nr. 4, str. 3.

właściwej władzy administracyjnej, zostanie złożony dokument, stwierdzający zgodę lub aprobatę biskupa diecezjalnego.

§ 6. Stowarzyszenia obecnie istniejące zgodnie z przepisami w dacie ich powstania obowiązującymi, a podpadające pod przepis § 1, będą korzystały z przepisów rozporządzenia niniejszego, jeżeli w ciągu 6 miesięcy od dnia wejścia jego w życie uczynią zadość wymaganiom § 5; do upływu zaś tego czasu mogą uprawiać nadal swą działalność.

§ 7. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

§ 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady Ministrów: *J. Jędrzejewicz.*

Minister Spraw Wewnętrznych: *Bronisław Pieracki.*

№ 25.

Książki polecane.

Ks. Dr. Tihamer Tóth — „Chrystus w cierpieniu i w chwale—Kazania, Kraków, nakład Ks. Dr. Ferdynanda Machaya, Mały Rynek 7.

Jest to dalszy cykl kazań, wygłoszonych przez znakomitego mówcę i profesora uniwersytetu w Budapeszcie. Zalety ich są te same co i „Dekalogu”, o którym w Rozporządzeniach Urzędowych za rok 1933 nr. 6 była wzmianka. Kazania są ze wszechmiar polecenia godne, gdyż można z nich zaczerpnąć mnóstwo myśli i przykładów a przede wszystkim metodą kaznodziejską, pobudzającą uwagę słuchacza.

Podręcznik do nauczania religii w szkołach powszechnych.

Ks. Jan Szukalski, Prof. Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Inowrocławiu wydał dzieło p. t. Katechezy dla wyższych oddziałów szkoły powszechnej — część I—O wierze.

Książka ta zawiera 57 obszernie opracowanych wykładów katechetycznych dla wyższych oddziałów szkoły powszechnej. Wykłady te ułatwiają bardzo nauczycielom religii przygotowanie się na lekcje i wyłożenie odpowiedniej prawdy wiary.

Poleca się bardzo Duchowieństwu tę książkę a Duchowieństwu niech zwróci na nią uwagę świeckim nauczycielom religii.

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE ŁOMŻYŃSKIEJ KURJI DIECEZJALNEJ.

№ 4.

Łomża, dnia 1 kwietnia 1934 r.

Rocznik VII.

T R E Ś Ć:

- | | |
|---|---|
| 26 Kongregacja KsKs. Dziekanów. | zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu. |
| 27 Egzaminy wikariuszowskie. | |
| 28 Rozp. Min. Spr. Wewn. o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych | 31 Zasadnicze orzeczenie w sprawie opłacania służby kościelnej w Kasie Chorych. |
| 29 Rozp. Min. Spr. Wewn. o przedsięwzięciach teatralnych. | 32 Orzeczenie w sprawie ubezpieczenia organistów. |
| 30 Rozp. Min. Op. Społ. o chowaniu | 33 Zmiany w duchowieństwie. |

№ 26

Kongregacja Ks Ks. Dziekanów.

Doroczna kongregacja Ks.Ks. Dziekanów odbędzie się w Łomży w dniu 29 maja b. r. z następującym porządkiem:

1. Dnia 29 maja o godzinie 9-ej nabożeństwo w Katedrze.
- „ o godzinie 10-ej konferencja w sali Seminarjum Duchownego.

Referaty: a) Wizytacje dziekańskie.

b) Wizytowanie nauki religii.

c) Owoce i dalsze wskazania dla przeprowadzenia Akcji Katolickiej.

d) Program kazań katechizmowych.

3. Przerwa do godz. 14^{1/2}.

4. Sprawy bieżące.

5. Te Deum laudamus.

W kongregacji biorą udział oprócz Ks.Ks. Dziekanów członkowie kapituł katedralnej i kolegiackiej, Profesorowie Seminarjów wyższego i mniejszego oraz po jednym Proboszczu z każdego dekanatu, wybranym przez duchowieństwo dekanalne. Nazwiska wybranych Ks.Ks. Dziekani podadzą zawczasu do wiadomości Kurji i Ks. Rektorowi Betto.

Od wzięcia udziału z powodu bardzo ważnej przeszkody zwalnia tylko Kurja Diecezjalna.

Łomża, d. 12 marca 1934 r.

† Stanisław Bp.